

Andrzej Rybiński, Wolny Paweł

Kolejny wina łyk
A ranek nie chce przyjść
Gitarę pieszczę jak pełną snu miłą swą
I myślę sobie, że
Już pora osiąść gdzieś
Buduję w myślach więc nowy cel, własny dom

I widzę go wśród traw
Gdzie obok drzemie staw
A ogród tak w sam raz, żeby się przejść, by się przejść
I choć na jawie śnię
To tak się składa, że
Zaczynam tęsknić już do tych pór, do tych miejsc

Zasnę z myślą tą
Czas budować dom
Miejsce, w którym pocznie się pokoleń przyszłych sto
W myślach kryje się
Wiele pięknych miejsc
Trzeba wpuścić tam słońca blask

Czy to ma znaczyć, że
Jak szczeniak znowu śnię
Z rękawa mrzonki chcę dobyć i sypać w krąg
A może mocno chcę
Uchwycić życia ster
Nikomu nie dać, by zabrał mi z moich rąk

Zasnę z myślą tą
Czas budować dom
Miejsce, w którym pocznie się pokoleń przyszłych sto
W myślach kryje się
Wiele pięknych miejsc
Trzeba wpuścić tam słońca blask

Nim miasto zbudzi się
Nim z dymem zmiesza kurz
Budować w myślach dom skończę już, skończę już